



KLUB KONTAKTÓW KOSMICZNYCH

05.02.

na prawach rękopisu

Krzysztof Piechota /8/ **kronika ufo** **1991**

Maszynopis :

Krzysztof Piechota [8]

Strona tytułowa:

Wiesław Garstka [74]

POLSKA 1992

SPIS RZECZY

- 2. SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW
- 3. SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM
- 5. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA
- 7. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI
- 8. DOKUMENTACJA

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW

1. Michał A. Gerlic /68/ - Chorzów - 4
2. Bogdan Grzywna /76/ - Łódź - 1
3. Andrzej Perski - Warszawa /ap/ - 2
4. Joanna Pietkun - Gdynia /jp/ - 4
5. Bronisław Rzepecki /63/ - Kraków - 2

SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM

UWAGA: Liczba pierwsza - oznacza liczbę porządkową, liczba druga - dzień miesiąca /w wypadku nieznanej daty obserwacji znak "x" oznacza datę pisma, z którego pochodzi notatka zamieszczona w części dokumentacyjnej/, liczba w nawiasach na końcu informacji - numer notatki w dokumentacji. W wypadku kilku notatek poświęconych tej samej obserwacji - przy tym samym numerze są one sygnowane kolejnymi literami alfabetu.

STYCZEŃ

1. x11. Manisa /Turcja/. Bliskie spotkanie II stopnia /1/
2. 18. Skarżysko-Kamienna /Polska/. Obserwacja nocna /2/
3. x18. Archipelag Kurylski /Rosja/. Obserwacja wizualno-
-przyrządowa /RV/ /3/
4. x18. Azbest /Rosja/. Bliskie spotkanie II stopnia /4/
5. x21. Namur /Belgia/. Obserwacja nocna /5/
6. 22. Łódź /Polska/. Obserwacja nocna /6/

KWIECIEŃ

1. 2. Maracaibo /Wenezuela/. Obserwacja nocna /7/
2. x10. Tenjo /Kolumbia/. Bliskie spotkanie III stopnia /8a,8b/
3. . Eureka Springs /Arkansas, USA/. Bliskie spotkanie
III stopnia /9/

MAJ

1. x21. Concordia /Argentyna/. Bliskie spotkanie III stopnia /10/

CZERWIEC

1. x28. Angmagssalik /Grenlandia/. Bliskie spotkanie
II stopnia /11/

LIPIEC

1. 7. Luboń, Przasnysz /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /12/
2. x10. /Japonia/. Obserwacja nocna /13/
3. 31. Lublin /Polska/. Obserwacja wizualno-przyrządowa
/Fot./ /14/

SIERPIEŃ

1. x27. Tabio /Kolumbia/. Bliskie spotkanie III stopnia
/15a, 15b/

PAŹDZIERNIK

1. 6. Syktywkar /Rosja/. Obserwacja nocna /16/

LISTOPAD

1. 4. Sydney /Australia/. Bliskie spotkanie II stopnia /17/

GRUDZIEŃ

1. 3. Lizbona /Portugalia/. Obserwacja przyrządowo-
-wizualna /Fot.//18/

SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA

ARGENTYNA

1. x21.05 Concordia. Bliskie spotkanie III stopnia /10/

AUSTRALIA

1. 4.11 Sydney. Bliskie spotkanie II stopnia /17/

BELGIA

1. x21.01 Namur. Obserwacja nocna /5/

GRENLANDIA

1. x28.06 Angmagssalik. Bliskie spotkanie II stopnia /11/

JAPONIA

1. x10.07 Obserwacja nocna /13/

KOLUMBIA

1. x10.04 Tenjo. Bliskie spotkanie III stopnia /8a, 8b/
2. x27.08 Tabio. Bliskie spotkanie III stopnia /15a, 15b/

POLSKA

1. 18.01 Skarżysko-Kamienna. Obserwacja nocna /2/
2. 22.01 Łódź. Obserwacja nocna /6/
3. 7.07 Lubañ, Przasnysz. Bliskie spotkanie I stopnia /12/
4. 31.07 Lublin. Obserwacja przyrządowo-wizualna /Fot.//14/

PORTUGALIA

1. 3.12 Lizbona. Obserwacja przyrządowo-wizualna /Fot.//18/

ROSJA

1. x18.01 Archipelag Kurylski. Obserwacja przyrządowo-wizualna
 /RV//3/
2. x18.01 Azbest. Bliskie spotkanie II stopnia /4/
3. 6.10 Syktywkar. Obserwacja nocna /16/

TURCJA

1. x11.01 Manisa. Bliskie spotkanie II stopnia /1/

USA

1. .04 Eureka Springs /Arkansas/. Bliskie spotkanie
 III stopnia /9/

WENEZUELA

1. 2.04 Maracaibo. Obserwacja nocna /7/

SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI

OBSERWACJE NOCNE

1. 18.01 Skarżysko-Kamienna /Polska//2/
2. x21.01 Namur /Belgia//5/
3. 22.01 Łódź /Polska/ /6/
4. 2.04 Maracaibo /Wenezuela/ /7/
5. x10.07 /Japonia/ /13/
6. 6.10 Syktywkar /Rosja/ /16/

OBSERWACJE PRZYRZĄDOWO-WIZUALNE

1. x18.01 Archipelag Kurylski /Rosja/ /RV/ /3/
2. 31.07 Lublin /Polska/ /Fot./ /14/
3. 3.12 Lizbona /Portugalia/ /Fot./ /18/

BLISKIE SPOTKANIA I STOPNIA

1. 7.07 Luboń, Przasnysz /Polska/ /12/

BLISKIE SPOTKANIA II STOPNIA

1. x11.01 Manisa /Turcja/ /1/
2. x18.01 Azbest /Rosja/ /4/
3. x28.06 Angmagssalik /Grenlandia/ /11/
4. 4.11 Sydney /Australia/ /17/

BLISKIE SPOTKANIA III STOPNIA

1. x10.04 Tenjo /Kolumbia/ /8a, 8b/
2. .04 Eureka Springs /Arkansas, USA/ /9/
3. x21.05 Concordia /Argentyna/ /10/
4. x27.08 Tabio /Kolumbia/ /15a, 15b/

DOKUMENTACJA

4

SKANDALE 2/18 - 1991.01.20/11

UFO wysyła magiczny promień

Cudowne uleczenie 22 ludzi

Co najmniej 22 nieuleczalnie chore lub kalekie osoby zostały cudownie uleczone pod wpływem zielonkawego promienia bijącego od UFO, które przez siedemdziesiąt minut nieruchomo wisiało nad miastem!

Z Turcji Zachodniej nadeszły doniesienia o niezwykłym zjawisku: nad miastem Manisa zawisł olbrzymi srebrzysty talerz, a w jego fosforycznym blasku miał miejsce szereg cudownych uleceń, których nauka nie jest w stanie objaśnić. Nie mniejszą sensacją jest zdjęcie UFO, zrobione przez tureckiego żołnierza.

Wiarygodność zdjęcia potwierdzają setki mieszkańców Manisy, którzy widzieli jak pojazd nadleciał, jak tkwił nieruchomo przez ponad godzinę tuż nad dachami, a potem dosłownie rozplynął się w powietrzu.

Miejskowy lekarz, dr MEH-MET NADI opowiada o swoim

pacjencie ALAATIME, który od lat już nie chodził na skutek deformacji stawów. Oto relacja żony Alaatima: „Gdy do pokoju wpadł przez okno zielony promień, mąż nagle poruszył się w fotelu, krzyknął i zeszytywniał. Patrzyłam, porażona, jak jego członki prostują się, znikają guzy, nabrzmiewają mięśnie. Po kilku minutach wstał z wózka, jakby nigdy nie był kaleką!...”

Dr Nadi powiedział prasie, że osobiście zbadał kilkunastu swoich pacjentów i stwierdził u nich całkowite wyleczenie. Jeden z chorych, KAMAL VILMAZ, był od miesięcy pogrążony w śpiączce: „Kiedy wszedł do mojego gabinetu, przetarłem oczy i za-



Cudownie uzdrowieni: Kamal Vilmaz, Hasan Koru i Inisa Tokap

żądałem paszportu, choć znałem go od lat. To nie mógł być on! A jednak był”.

Grupa lekarzy z Ankarę przybyła do Manisy, by przeprowadzić badania i sporządzić raport o wstrząsającym zjawisku. „Stwierdziliśmy kilkanaście przypadków zniknięcia nowotworów złośliwych. Na razie nie wiemy, czy jest to uleczenie trwałe, czy tylko remisja. Aby się o tym przekonać, trzeba dłuższego czasu”.

Jeden z lekarzy powiedział dziennikarzom, że jego dziewięcioletni pacjent z zapaścią nerek i w stanie beznadziejnym, nieprzytomny od kilku już dni, HASAN KORU – gdy padło na niego zielone światło, przebudził się i samodzielnie wstał z łóżka. Badania wykazały, że jest całkowicie zdrowy! INISA TOKAP, niewidoma po katarakcie, nagle odzyskała wzrok. Przemówiło dwóch głuchoniemych, a kilku sparaliżowanych odzyskało władzę w nogach.

Ufolodzy przypuszczają, że był to eksperyment kosmitów. W wariacie optymistycznym mogłoby to znaczyć, że pozaziemscy przybysze sprawdzają czy uzdrawia nas wysyłane przez nich promieniowanie – jeżeli tak, możemy liczyć na cudowne uzdrowienia w skali masowej.

SKANDALOM bardzo się podobają ten wariant. Oby się sprawdził!

(m.m.)

2

ECHO DNIA - 1991.01.21

UFO nad Skarżyskiem?

Fan Wojciech Dygas ze Skarżyska zadzwonił do „Echa”, bo w piątek, 18 stycznia, o godzinie 22.17 widział z całą rodziną nad miastem jaskrawy, czerwono-łóty obiekt, pędzący z ogromną szybkością po niebie. Była to ognista kula z łuną; po sekundzie część tego obiektu oderwała się od całości i poszybowała w innym kierunku. Wszystko trwało bardzo krótko. (gi)

4

EXPRESS PORANNY 12- 1991.01.18

Mieszkańcy Azbestu chcą poznać prawdę

Milicja twierdzi, że to było UFO

(Korespondencja własna z ZSRR)

CHOCIAŻ od katastrofy w fabryce przemysłu zbrojeniowego w miasteczku Azbest na Uralu upłynęło już parę tygodni, to nadal toczą się tam burzliwe spory wokół przyczyn awarii. Wielu mieszkańców nie zadowalały wyjaśnienia komisji specjalnej, która na polecenie cieszącego się w tym regionie zaufaniem Borysa Jelcyna przeanalizowała wszystkie okoliczności katastrofy. Szczególnie mieszkańcy Azbestu mają pretensję o to, iż komisja przemilczała informacje zawarte w raporcie patrolu milicyjnego przekazanego komendantowi miejskiemu milicji.

Rzecz w tym, że ten trzyosobowy patrol w swoim raporcie zawarł informacje, z których można wnioskować, że w czasie awarii nad miastem pojawił się przybysz z kosmosu w nierozpoznanym obiekcie latającym. Autorzy raportu informowali, że ok.

godz. 20 czasu miejscowego, a więc kilka godzin po wybuchu, znajdując się już na terenie fabryki, dostrzegli na horyzoncie obiekt latający, który swoim wyglądem przypominał świecący krążek o połowę mniejszy od księżyca. Obiekt ten oddalał się od miasta, zarazem zmniejszał się. Gdy zaś uzyskał rozmiary gwiazdy średniej wielkości, zaczął wydzielać fioletowe wiązki promieni. Nierozpoznany obiekt był otoczony tęczą w kształcie spirali. Warto podkreślić, że raport ten podpisali wszyscy trzej uczestnicy patrolu.

Mieszkańcy Azbestu żądają wyjaśnień i odpowiedzi na pytanie czy zjawisko to mogło mieć związek z katastrofą, w wyniku której zginęło 15 mieszkańców miasta. Tym bardziej że podobny obiekt ponoć pojawił się nad miastem także 3 tygodnie później.

B. POROWSKI

6

EXPRESS ILUSTROWANY - 1991.01.24

Samolot, rakietą, UFO?

46-letni mieszkaniec osiedla Widzew-Wschód p. Jan Trzop poinformował nas o wynikach obserwacji nieba dokonanej trzy dni temu z okna na trzecim piętrze.

— Około godziny 23.15 zauważyłem na niebie smugę ognia przemierzającą się znad Łodzi w kierunku wschodnim. Wyglądało to niczym samolot z tzw. dopalaczem. Niebo było bezchmurne, ale o dziwo, nie dostrzegłem zarysu samolotu. Wyszedłem na balkon, aby posłuchać charakterystyczny odgłos silników. Ale było cicho, co zdziwiło. Zdziwiła mnie też stosunkowo duża szybkość obiektu, większa niż samolotu, które

często obserwuję. Obiekt znikł z pola widzenia w ciągu ok. 2 minut...

Nasz czytelnik podzielił się tymi uwagami z sąsiadami, z których jeden wziął obiekt za samolot, inny stwierdził, iż to musiała być rakietą międzykontynentalna. Jeszcze inny oświadczył, że to było legendarne UFO. Dodać należy, iż w dostrzeganiu UFO przodują mieszkańcy Bałut, Rełkini i właśnie Widzewa. (ceg)

DZIENNIK BAŁTYCKI 41- 91.02.18

3

Porwany przez UFO?!

Jak informuje nas APN — przed kilkoma dniami nad czterema wyspami Archipelagu Kurylskiego krążyło UFO. W nocy dostrzegli je najpierw wartownicy, a następnie dyżurni lotnicy obrony przeciwlotniczej lotnictwa morską Floty Pacyfiku.

Wysłany w trybie alarmowym myśliwiec poleciał na spotkanie obiektu. Po przebyciu kilku kilometrów zniknął on z ekranów radarowych. Pilot nie przekazał żadnych informacji. Los samolotu i oficera jest nieznany.

— To nie pierwszy przypadek, gdy zmierzający ku UFO samolot znika bez śladu — powiedział korespondentowi APN oficer sztabowy Floty Pacyfiku. — Znałe są przypadki, gdy amerykańscy rakietowcy usiłowali zestrzelić UFO, jednak rakiety nagle stawały się „nieposłuszne” i omijały cel.

DZIENNIK POLSKI 17

5

1991.01.21

BELGIJSKIE UFO

Nad terytorium Belgii znów stwierdzono pojawienie się tajemniczych „latających talerzy”. W ub. roku obserwowano je w tym kraju wielokrotnie. Tym razem UFO widziało kilka osób w rejonie miasta Namur, położonego w odległości 60 kilometrów od belgijskiej stolicy. W ciągu minionego półtora roku w Europie Zachodniej zgromadzono ok. 1500 uznanych za wiarygodne relacji o pojawieniu się niezidentyfikowanych latających obiektów, głównie w Belgii i w przylegających do niej rejonach Francji i Holandii. Uczeń do tej pory nie potrafił udzielić odpowiedzi na pytanie — dlaczego UFO najczęściej obserwuje się w tej właśnie strefie. Według jednej z hipotez, tajemnica polega na tym, że Belgia jest jedynym krajem, w którym w nocy oświetlane są wszystkie duże autostrady i jej terytorium wygląda z góry, jak ogromny świecący obszar.

EXPRESS WIECZORNY 65- 91.04.04

7

UFO przemknęły nad Wenezuelą?

Nad miastem Maracaibo w Wenezueli we wtorek rano przemknęło pięć nie zidentyfikowanych obiektów latających. Obiekty te przesunęły się nad miastem z północy na południe, a liczni świadkowie niezwykłego wydarzenia poinformowali telefonicznie rozgłośnię radiową. Z kolei agencja AFP uważa, że był to tylko deszcz meteorytów. (żuk)

PORWANY PRZEZ UFO

Roberto Rodriguez (57 lat), wieśniak kolumbijski zamieszkały w Tenjo (40 km na północ od Bogoty), oświadczył, że został porwany przez istoty pozaziemskie i odbył z nimi długą podróż statkiem kosmicznym.

Pierwszego dnia o świcie został wywabiony z domu przez dziwne światło, które doprowadziło go do statku

kosmicznego mającego — jak pisał — 3 metry wysokości i trzy metry szerokości. Rodriguez zsiadł z konia i zaczął uciekać, gdy nagle poczuł się jakby sparaliżowany. Wewnątrz statku, który wyglądał — jak stwierdził — jak butelka od piwa zobaczył trzy żółte, błyszczące istoty nie przypominające ludzi, które porozumiewały się z nim bez słów, przemawiając bezpośrednio do jego umysłu.

Statek zabrał go następnie w podróż. Nie wie jak długo trwała, gdyż stracił przytomność. Rodriguez pojawił się po 2 dniach całkowicie odwodniony w okolicach Pitalito (450 km od swego miejsca zamieszkania).

8A

WIECZÓR 70
1991.04.10

8B

1991.06.25

CZAS KRAKOWSKI 144

PORWALI I ODWODNILI

Roberto Rodriguez, wieśniak kolumbijski, zamieszkały w Tenjo, oświadczył w telewizji, że został porwany przez istoty pozaziemskie. O świcie wywabiono go z domu dziwne światło, które doprowadziło go do statku kosmicznego, posiadającego kształt butelki od piwa. Rodriguez zsiadł z konia i chciał uciekać, lecz został sparaliżowany. Wewnątrz statku zobaczył trzy błyszczące istoty, nie przypominające ludzi, które porozumiewały się z nim bez słów, przemawiając „bezpośrednio do jego umysłu”. Statek zabrał wieśniaka w podróż. Nie wie on jednak, jak długo trwała, ponieważ stracił przytomność. Znalezione go — całkowicie odwodnionego — po dwóch dniach w okolicach Pitalito, oddalonego o ok. 450 km od jego miejsca zamieszkania.

Mazur (ze stanu Arkansas) o UFO

Otrzymałem właśnie najnowszy biuletyn (nr 028, lipiec-sierpień 1991) od mojego przyjaciela Edwarda F. Mazura z miejscowości Mena w stanie Arkansas. Mazur, który przez 30 lat pracował jako inżynier przemysłu lotniczego i kosmicznego — m. in. dla NASA (Państwowa Agencja Aeronautyki i Kosmosu) — po przejściu na emeryturę został dyrektorem MUFON na stan Arkansas. MUFON — to skrót angielskiej nazwy Mutual UFO Network, co oznacza Wzajemną Sieć (Informacyjną) w sprawach UFO. Oto niektóre informacje z tego biuletynu.

W lutym 1990 roku japońska ekipa telewizyjna udała się nad jezioro Groom w Nevadzie, w pobliżu którego znajduje się „Obszar 51”. Tak nazywany jest poligon doświadczalny lotnictwa amerykańskiego, gdzie pojawiają się Niezidentyfikowane Obiekty Latające (UFO) i gdzie lotnictwo to przeprowadza ściśle tajne eksperymenty związane z UFO.

Ekipa japońska ustawiła kamery i zaczęła filmować obiekt, który wystartował z „Obszaru 51” i wkrótce później wylądował na tym samym obszarze. W czasie filmowania, przez pomyłkę, dwóch członków ekipy przekroczyło na kilka stóp (jedna stopa — 30 i pół centymetra) granicę, dzielącą obszar wolny od obszaru utajnionego. W pobliżu nie było żywej duszy. Nagle, jak spod ziemi, pojawił się „jeep” z uzbrojonymi żołnierzami, którzy ostrzegli Japończyków, że jeżeli jeszcze raz przekroczą granicę, zostaną usunięci siłą.

Powstaje tu pytanie, w jaki sposób władze wojskowe wykryły tak szybko fakt przekroczenia granicy przez Japończyków, jeżeli — jak powiedziałem — wokół nie było żywej duszy? Mazur, jako fachowiec, stwierdza, że w stosunku do „Obszaru 51” i otaczających go terenów musi być stosowana najwyższa technika obserwacyjna łącznie z Global Positioning System (Globalnym Systemem Ustalania Miejsca). System ten pozwala np. okrętom podwodnym lub samolotowi dowiadywać się o każdym czasie, w którym punkcie globu (lub nad globem) się znajduje.

Te środki bezpieczeństwa stosowane są dlatego, że na „Obszarze 51” koncentruje się praktycznie cała amerykańska działalność związana z UFO. Mazur twierdzi, że gdyby władze USA zechciały odsłonić przynajmniej rąbek tajemnicy, świat dowiedziałby się rewelacyjnych rzeczy o samych UFO i ich kontaktach z Ziemią.

9

KOBIETA I MĘŻCZYZNA 42
1991.10.20

Inna wiadomość. Pod koniec kwietnia 1991 roku, w Eureka Springs w stanie Arkansas odbyła się doroczna Konferencja UFO w Górach Ozark (bo w pobliżu tych gór położone jest Eureka Springs). Na konferencję tę spóźnił się lekarz z żoną, który jechał samochodem z południowej Florydy. Zjeżdżając w nocy z głównej autostrady na szosę, prowadzącą do Huntsville w stanie Alabama, zauważył on samochód policyjny z kręcącym się światłem na dachu, który stał w taki sposób, iż blokował część szosy. W samochodzie nie było nikogo. Lekarz z żoną, zaniepokojeni tym widokiem, otworzyli drzwi. W tym momencie zobaczyli, że na pobliskim polu stoi UFO. Podeszli doń. Dalsza relacja pochodzi z biuletynu Mazura:

Zostaliśmy wciągnięci do UFO — opowiada lekarz. — Na jego pokładzie zobaczyliśmy kilka osób z naszego rodzinnego stanu. Nikt nie wydawał się być zaniepokojony i nikt nie przejawiał żadnych uczuć.

Pojazd ruszył w drogę. Uniósł się w powietrze i po niedługiej chwili zobaczyliśmy zarys południowej Afryki, potem południowej Francji i wreszcie brzegi Francji i Wielkiej Brytanii. Widzieliśmy dokładnie kontynent afrykański i oceany. Nagle, w oknach (albo na ekranach) pojawiła się sieć błyszczących niebieskich linii.

Wkrótce później pasażerowie zostali dowiezieni do miejsc, z których ich zabrano. My znaleźliśmy się znowu niedaleko Huntsville. Ruszyliśmy w drogę. Przybyliśmy do Eureka Springs o godzinę później, niż zaplanowaliśmy.

Dodajmy, że w Huntsville znajduje się doświadczalny poligon armii amerykańskiej, zwany Redstone, w którym pracował słynny niemiecki — a później amerykański — specjalista od rakiet, Wernher von Braun.

Jakie wnioski można wyciągnąć z tych faktów — jeżeli były to fakty? Mazur jest bardzo ostrożny i chwilowo radzi tylko nad nimi „medytować” i je „kontemplować”. Klucz do tajemnicy widzi w lotnictwie i w armii USA, bo i „Obiekt 51” i Huntsville — to ich domena. W każdym razie zachęca on do pisania do niego (po angielsku, ponieważ urodził się w USA i z językiem polskim ma trudności). Jego adres: Edward F. Mazur, MUFON State Director for Arkansas, Route 3, Box 302, Mena, Arkansas, 71953, USA.

ZYGMUNT BRONIAREK

SKANDALE 14/29
21-31.05.91

Trzy dni na pokładzie UFO

Ołbrzymi srebrzysty talerz o średnicy dobrych kilkuset metrów spadł nagle z nieba, zawisł nad pustym stadionem piłkarskim w pobliżu miasta Concordia w Argentynie, porwał trójkę miejscowych dzieci i – zabrał je na trzydniową fantastyczną wycieczkę po Wszechświecie!

Po trzech dniach szczęśliwie powróciły na Ziemię. Każde – z dziwnym śladem na policzku...

Zdarza się to już po raz drugi w tym samym miejscu na przestrzeni ostatnich trzech lat. W 1988 roku kosmici uprowadzili ze stadionu pod Concordią kilkoro dzieci, które po fascynujących przygodach wróciły szczęśliwie do domów.

ci – ośmioletniej EMMY DE PAOLO, jej pięcioletniego bratczyka EDGARA i ich koleżanki, sześciolatniej FRANCESKI LOPEZ. „Z UFO uderzył błękitny promień blasku – opowiedzieli inspektorowi. – Ogarnął dzieci i zaczął je zasysać do wnętrza



Tajemnicze

„Nie wątpię, że dzieci mówią prawdę – powiedział prasie inspektor policji RODERIGO ORTIZ. – Wierzę, że odbyły podróż na pokładzie UFO, że rozmawiały z kosmitami i że widziały z bliska planety naszego układu. Są za małe, żeby zmyślić tyle szczegółów i zbudować z nich logiczną opowieść”.

Ponadto, zdaniem policji, jest absolutna zbieżność między relacjami sprzed trzech lat i relacją obecną: to musi być ten sam statek i ta sama załoga.

Kilkunastu dorosłych zeznało na policji, że widzieli srebrzysty talerz, emitujący oślepiające światło, jak zawisł nad stadionem w Concordii. Kilku świadków widziało uprowadzenie dzie-

ślady na policzkach

statku. Wyglądało, że roztopiają się w powietrzu, aż znikły całkiem. Wtedy statek umknął w przestworza w przeciągu ułamka chwili”.

Po trzech dniach inni świadkowie widzieli jak UFO zawisło nad stadionem, wypuściło błękitny promień i osadziło trójkę dzieci na murawie, po czym znikło.

Żadne z dzieci nie doznało uszczerbku. Cała trójka miała jed-

nak na policzkach brązowe plamki, które nie znikły. Takie same znamiona na lewych policzkach mają dzieci uprowadzone przed trzema laty.

„Whijał nam w policzki jakiś igły – opowiedziała reporterom Emma. – Nic a nic nie bolało. Byli dla nas bardzo miłi, dawali nam różne smaczne rzeczy do jedzenia. Widzieliśmy w oknach kolorowe światła. Oni mówili, że u nas one nazywają się Mars, Wenus, Saturn”.

Pięcioletni Edgar opisał kosmitów jako istoty o wielkich głowach z białymi włosami i zielonkawą błyszczącą skórą. Porozumiewali się z dziećmi bez wydawania dźwięków, zapewne telepatycznie. Dowódca statku nazywał się Lalor.

„Był bardzo wesoły – opowiedział młodec, – śmiał się do nas, pokazywał zabawki. Oni wołali dzieci niż dorosłych. Ogłodzi nas pod różnymi aparatami, to było strasznie przyjemne. Lalor obiecał, że kiedyś przyleci znów i zabierze nas daleko, do swojego domu, żebyśmy zobaczyli jego dzieci. On ma czterech synków”.

Wierzyć, nie wierzyć? Zainteresowanych odsyłamy do Concordii w Argentynie. Niech pokręcą się po stadionie, może im się poszczęści. Pozdrowienia dla Lalora od redakcji SKANDALI!

(m)

10

SKANDALE 14
1991.05.31/21

ZNOWU UFO

Wszystko wskazuje na to, że w ostatnim czasie UFO zaczęło nawiedzać najmniej zadudnione miejsca na naszej planecie. Niedawno mieszkańcy miasta Anguilla (na zachodnim Wybrzeżu Grenlandii, widzieli na nocnym niebie UFO. Według słów świadków, UFO miało kształt dużej kuli o krawędziach bo cnych oddalonych od siebie o ponad 2 metrów i świecących jasnoczerwonym świat-

łem i utrzymywało się nad dwuzłazką Ziemi na wysokości ok. 300 m. Co jakiś czas UFO wysyłało smugi przeraźliwie jaskrawego światła. Urzędy miały się na tej wysokości przez ponad 15 minut, po czym światło ustało. W rezultacie wizyty na Ziemi pozostało kilka „rostopionych” kulek.

11

DZIENNIK BAŁTYCKI 149
1991.06.28

13

DZIENNIK BAŁTYCKI 159
1991.07.10

Cuda – niewida

UFO na Księżycu?!

Astronomowie japońscy dokonujący obserwacji węgę”, czego nie było na zdjęciach dokonanych wcześniej.

Księżycą przez teleskop po większający obraz 800 razy dostrzegli tajemniczy obiekt.

Obraz zarejestrowany na taśmie wideo potwierdził, że w obserwowanej okolicy znajduje się „Coś no-

Taśma wideo została poddana analizie komputerowej. Uzyskano zaskakujące wyniki. Według komputera, nad powierzchnią księżyca przelatywał obiekt o długości ok. 20 km, kilometry szerokości, poruszający się z szybkością ok. 600 tys. km/ godz. (167 km sek).

Jeśli nie było to kosmiczne UFO, to mógł to być tylko gigantyczny meteor, który albo minął Księżyc, albo uderzył w jego niewidzialną z Ziemi stronę. Nie zaobserwowano bowiem żadnych śladów uderzenia w powierzchnię srebrnego Globu.

(FAP)

12

SZAMAN 8/1991

„NORMALNY” NAD POZNANIEM

W pierwszą niedzielę lipca br. późnym wieczorem pojawiła się nad Luboniem koło Poznania olbrzymia świetlista kula, pod nią druga – mniejsza. Większy obiekt był w górnej części błękitny, w dolnej ognistoczerwony. Ponieważ na dłuższy czas obie kule zawisły nad szosą wrocławską i dopiero o wpół do dwunastej odleciały, znikając za horyzontem, wśród licznych obserwatorów przeważała opinia, że było to UFO.

Poznańscy astronomowie, którzy też obserwowali obie świetliste kule, nie wykluczają jednak, że były to meteory lub bolidy.

Podobne tajemnicze świecące obiekty widziano też nad Przasnyszem. W tym wypadku astronomowie dopuszczają jednakowoż złudzenie optyczne, związane z tym, że dość nisko nad horyzontem, blisko siebie znajdowały się w tym czasie jasne planety Wenus i Jowisz.

GAZETA WYBORCZA

16

1991.10.09

UFO

Turkus na niebie

(A) Mieszkańcy Syktywkar na Syberii w niedzielę o godz. 18.00 czasu miejscowego zauważyli nad swoim miastem UFO.

Pojawił się promień światła, który następnie zamienił się w świetlny słup, potem w dysk, a w końcu w kulę. Kula zawisła nad centrum miasta, po czym nagle rozbiła się gwiazdami w kolorze turkusowym. Poobracała się chwilę wokół własnej osi i zginęła.

Pracownicy centrum meteorologicznego republiki Komi, na terenie której znajduje się Syktywkar, potwierdzili obserwację dziwnego zjawiska. (RIA)

DZIENNIK POLSKI 198

1991.08.28

15A

„Latający talerz”

Kolumbijczycy mają kanikularną sensację. W wiosce Tabio koło Bogoty „wylądował” tajemniczy obiekt kosmiczny. Naoczny świadek lądowania 37-letni Luis Rodriguez, mieszkaniec wioski zakomunikował, że „kosmiczci” wzięli go na pokład „statku” i przekazali list adresowany do prezydenta USA, George’a Busha. „Wszczepili” mu ponadto w plecy miniparat radiowy,

przy pomocy którego może się z nimi stale porozumiewać. Informując o tym kolumbijska agencja prasowa pisze, że do wioski Tabio przybyło natychmiast ok. 3 tys. ufologów, by z jego ust usłyszeć dokładną relację z tego niecodziennego wydarzenia. L. Rodriguez oświadczył, że nie spocznie zanim nie przekaże listu prezydentowi USA i nie zawiadomi o wydarzeniu kardynała Kolumbil Mario Revolla.

DZIENNIK BAŁTYCKI 199

1991.08.27

15B

Kosmiczna sława Busha?!

Kolumbijczycy mają kanikularną sensację – koło Bogoty „wylądował” tajemniczy obiekt kosmiczny. Naoczny świadek lądowania 37-letni Luis Rodriguez, zakomunikował, że „kosmiczci” wzięli go na pokład „statku” i przekazali list adresowany do prezydenta USA. Wszczepili mu ponadto w plecy miniparat radiowy, przy pomocy którego może się z nimi stale porozumiewać. Oświadczył, że nie spocznie zanim nie przekaże listu prezydentowi USA i nie zawiadomi o wydarzeniu kardynała Kolumbil. (FAP)

14

NIEZNANY ŚWIAT
12/1991

Liczba zdjęć dokumentujących pojawianie się NOL - i w różnych częściach świata jest znaczna. Wiele było poddanych analizie przez ekspertów, w tym również pracujących w laboratoriach wojskowych. Pomimo to nie zdołano podważyć ich autentyczności. Natomiast w Polsce dysponujemy stosunkowo niedużą liczbą tego typu wiarygodnych fotografii. Wiąże się to niewątpliwie z relatywnie niewielką - w stosunku do krajów zachodnich - liczbą aparatów fotograficznych, przypadających u nas na 1000 mieszkańców (z pobieżnych wyliczeń wynika, że w samych Stanach Zjednoczonych wskaźnik ów jest wyższy czterdziestokrotnie).

Z tego punktu widzenia publikowane przez nas zdjęcie zasługuje na szczególną uwagę. Wykonał je w środę 31 lipca 1991 r. około godz. dwudziestej 28-letni mieszkaniec Lublina i stały czytelnik "Nieznanego Świata", pan ROBERT JANIK, a okoliczności powstania zdjęcia są następujące:

Pan Janik, który jest z zawodu monterem i mieszka w Lublinie przy ulicy Narutowicza (dokładny adres w dokumentacji redakcji), zajmuje lokal na trzecim piętrze jednego z tamtejszych budynków. Warto dodać, że nasz czytelnik od dawna interesuje się obserwacjami astronomicznymi nieba i przez pewien czas uczęszczał nawet na zajęcia w UMCS, związane z udostępnianiem jego uczestnikom teleskopu. Z czasem zaangażowanie pracą zawodową tę jego pasję odsunęło na dalszy plan. Ważne jednak wydaje się to, że wskutek wspomnianego przygotowania fachowego nasz korespondent nabył umiejętność właściwej oceny różnych obserwowanych na niebie zjawisk (przez teleskop i za pomocą silnie powiększającej lornetki zdarzało mu się już wcześniej widywać np. sztuczne satelity, a także spalający się w atmosferze meteoryt).

Na kilka dni przed 31 lipca 1991 r. Robert Janik kupił nowy aparat fotograficzny marki FED - 50 i korzystając z pięknej pogody, jaka panowała 31 lipca wykonał nim serię zdjęć. Do domu wró-

cił w porze, gdy kończył się dziennik telewizyjny, a więc około godziny 20.00.

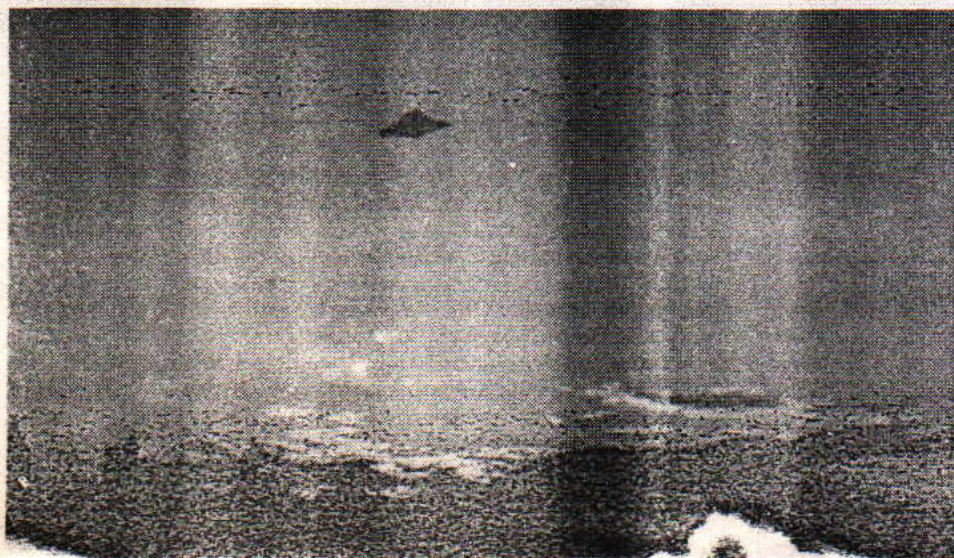
Po przyjeździe do mieszkania nasz czytelnik włączył radio. Ponieważ w paśmie UKF nie znalazł dla siebie niczego interesującego, przełączył odbiornik na fale średnie, gdzie miał do wyboru więcej stacji. I rzeczywiście, znalazł tam, jak mówi, dobrą muzykę.

Po kilku minutach - nadal cytujemy relację Roberta Janika - w radiu pojawiły się trzaski podobne do tych, jakie dają o sobie znać w trakcie burzy w wyniku wyładowań atmosferycznych. Następnie odbiór na falach średnich całkowicie zanikł. W tym samym czasie zaczęły drżeć (wibrować?) szyby w oknie. Zdziwiony czytelnik wyrzucił na zewnątrz, jednak początkowo niczego nie dostrzegł. Usłyszał natomiast "przeciągły hałas", który - jak twierdzi - skojarzył mu się z "bardzo przytłumionym odgłosem silników odrzutowych". Zaś po chwili...

Oddajmy zresztą w tym miejscu głos samemu zainteresowanemu.

- Nagle zauważyłem wiszący wysoko jakiś obiekt. Był cały ciemny i okrągły jak talerz. W pierwszym momencie nie wierzyłem własnym oczom, jednak po ochłonięciu z pierwszego wrażenia natychmiast chwyciłem leżący na stole aparat i wybiegłem na sąsiadujący z moim mieszkaniem korytarz, gdzie można otwo-

UFO nad Lublinem



rzyć całe okno. W tym czasie obiekt przemieścił się o jakieś 100 metrów w kierunku przeciwnego wieżowca i zawisł nad nim. Później zaczął zawracać i właśnie wtedy zrobiłem mu zdjęcie. Podniecony obserwowanym zjawiskiem nie pomyślałem – niestety – o odpowiednim ustawieniu przesłony i czasu naświetlenia. Na swoje usprawiedliwienie mogę jednak powiedzieć, że w takiej sytuacji trudno o tym myśleć. Gdy zrobiłem zdjęcie, obiekt uniósł się w górę i odleciał na północ. W tym samym czasie w radiu zanikły zakłócenia. Chowając aparat do futerału, odnotowałem jedynie, że zdjęcie zostało wykonane na 1/30 sekundy.

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z zaprzyjaźnionymi z naszą redakcją specjalistami. Zgodnie z ich opinią zdjęcie wykonane przez Roberta Janika jest autentyczne i stanowi bez wątpienia fotografię Niezidentyfikowanego Obiektu Latającego. Wszystko przy tym wskazuje na to, że należy ono do najciekawszych i najbardziej sensacyjnych tego typu zdjęć zrobionych w Polsce. W przeciwieństwie do innego, głośniego zdjęcia sprzed ponad trzydziestu lat, kiedy to nad Muszyną udało się prawdopodobnie – tak przynajmniej orzekli eksperci – sfotografować bolid, w tym przypadku o bolidzie nie może być mowy. Z obserwacji czytelnika wynika bowiem jednoznacznie, że uwieczniony przez niego na kliszy obiekt w kształcie talerza wykonywał określone manewry (na przemian wisiał nieruchomo w powietrzu i przemieszczał się).

Co zatem widział i sfotografował Robert Janik z Lublina? O wyjaśnienie zwracamy się do ekspertów oraz badaczy UFO, których skontaktowaliśmy już z naszym czytelnikiem w celu sporządzenia dokładnej dokumentacji zdarzenia. Jednocześnie apelujemy do tych czytelników z południowo-wschodniej Polski, którzy 31 lipca 1991 r. w godzinach wieczornych byli świadkami przelotu NOL – a lub innego zjawiska na niebie, przykuwającego ich uwagę, o skontaktowanie się z naszą redakcją. Zebrane tą drogą informacje mogą bowiem okazać się nader istotne z punktu widzenia pogłębionej i wszechstronnej analizy przedstawionej tu i udokumentowanej zdjęciem obserwacji.



SKANDALE 7

17 1992.03.10/01

Australia

Od czterech miesięcy uczeni zastanawiają się nad losem pilota, który zniknął bez śladu po spotkaniu w powietrzu z pojazdem UFO.

4 listopada pilot sportowy LAWRENCE STAPLETON nadał przez radio na lotnisko w pobliżu Sydney, że w jego kierunku zbliża się flotyła tajemniczych obiektów. „Pędzą w moją stronę – zarejestrowano. — Scigają mnie! To nie są samoloty! Pięć ich jest! Owalne, świecą zielono, oślepiają mnie żółtym blaskiem...”

Dokładnie w tym samym czasie pięć świecących obiektów zauważyła rodzina farmerska Boyle na wschód od Sydney, dokładnie tam, gdzie znajdowała się awionetka Stapletona.

Nie znaleziono szczątków awionetki. Żadnych śladów katastrofy.

Lawrence Stapleton zniknął.

Albin Milicz

SKANDALE 7

18 1992.03.10/01

Portugalia

Setki podróżnych na lotnisku w Lizbonie było w grudniu świadkami niesłychanego zjawiska.

6 minut przed północą 3 grudnia na lotnisku zamarł nagle wszelki ruch. Zastygły maszyny szykujące się do startu, kołujące na pasy. Nie pojawił się żaden z lądujących planowo samolotów.

Nad płytą zawisł pomarańczowo świecący obiekt w kształcie cygara. Jeśli nie był to omam wzrokowy, obiekt zastygł około 100 metrów nad ziemią i był długości mniej więcej 500 metrów.

Tkwiał nieruchomo przez 4 minuty. Przypadkowo obecny tam fotoreporter ASILIO DE MOURA zdążył wykonać kilka zdjęć nim cygaro ruszyło z miejsca i odleciało na północ z niewyobrażalną szybkością.

Władze wojskowe Portugalii nie pozwalają na razie na publikację zdjęć wykonanych przez de Moura.

(al)

NOTATKI NIE UJĘTE W CZĘŚCI OPISOWEJ KRONIKI UFO.

SKANDALE 4

19

1991.02.14.

Co to było
— nie wiem

Szanowna Redakcjo

Chciałbym opisać historię, w którą nikt nie chce mi uwierzyć. Otóż pewnego wieczoru ok. 19.35 dnia 9.11.17, kiedy wracałem z kursu języka angielskiego, przechodziłem koło ementarza. Zaraz za ementarzem przed placem targowym niespodziewanie zza drzewa wyskoczył człowiek.

Ale nie był to człowiek. Przypominało to „ufoludka”, albo innego stwora. Miał ok. 170 cm wzrostu, zieloną ohydnie pomarszczoną twarz. Ubrany był na czarno i oczy miał również czarne. Był bardzo okrągły, choć przypominał z figury człowieka. Stał i twarzą w twarz ze mną i wydął dziwny odgłos taki hr... hr... hr... Bez namysłu odepchnąłem tę postać z okrzykiem a fe... następnie przyspieszyłem kroku. Kiedy się obejrzałem, nie było już za mną nikogo.

Kiedy dziś opowiadam o tym zdarzeniu, najczęściej spoty-

20

GAZETA OLSZTYŃSKA 11

1991.01.16

* Mieszkańcy Krakowa widzieli minionej nocy UFO nad kopcem Piłsudskiego. Poinformowali oni prasę, że przez godzinę, od trzeciej do czwartej nad ranem, obserwowali duży obiekt, pulsujący jaskrawym światłem, dziwnego kształtu i dobrze widoczny z daleka. Otoczony był siedmioma innymi obiektami, także jasno świecącymi. Przesądnym zrobiło się niewątpliwie, że może to jakiś „znak” z kosmosu?

kom się z ironią i pobłażaniem. Nikt mi nie chce uwierzyć. A ja wiem, że było to coś dziwnego, coś niewytłumaczalnego. Rozumiem, że jest to bardzo trudne do uwierzenia, ale musiałem się tym podzielić. Tym razem nie stało się nic, a następnym?

Chciałbym przestrzec wszystkich ludzi przed tym. Na ulicy Szopana zjawia się dziwna postać. Rzeszów został nawiedzony przez stwory z innej planety? Nie wiem.

PAWEŁ

Adres i nazwisko do wiadomości redakcji.

UFO nad Budapesztem

BUDAPESZT. Powołując się na ministerstwo obrony agencja MTI doniosła w poniedziałek o zaobserwowaniu w nocy z piątku na sobotę niezidentyfikowanego obiektu latającego nad wschodnimi Węgrami i w okolicach Budapesztu. Według oficerów z bazy Kecskemet na południe od Budapesztu, obiekt cicho przeleciał ok. 200 metrów nad pasem startowym pozostawiając za sobą 80-metrowy ogon spalin. Porucznik Gabor Toth powiedział, że widział tajemniczy obiekt długości 25 metrów ze stanowiska na wieży kontrolnej i że nie był to samolot. W dwie minuty później latający spodek pojawił się w Bekescaba, 110 km na zachód od Kecskemet, co oznaczałoby, że przemieszczał się z szybkością 3300 km/godz. 1991.01.22. op. (Jan)

21A DZIENNIK ZACHODNI

GAZETA OLSZTYŃSKA 17

1991.01.24

21B

* MINISTERSTWO OBRONY WĘGIER doniosło w poniedziałek o zaobserwowaniu w nocy z piątku na sobotę obiektu latającego nad wschodnimi Węgrami i w okolicach Budapesztu. Obiekt zostawił za sobą 80-metrowy ogon spalin. Nie był to samolot. Rzecznik Ministerstwa Obrony zaznaczył, że radarzy wojskowe nie zasygnalizowały niczego na ekranach. Czyli UFO!

Marsjanie znów ominęli Kraków

„Czas Krakowski” 138

1991.06.18. /starek/

22

(„CZAS”) Od czasu do czasu nasi czytelnicy informują nas o dziwnych zjawiskach, jakie obserwują na niebie. Przed kilkoma miesiącami trudne do określenia „coś” latało nad Bronowicami, w nocy z niedzieli na poniedziałek czerwona poświata obudziła mieszkankę Zwierzyńca.

CO WIDZIAŁA PANI ZE
ZWIERZYŃCA

Ok. 1.10 za oknem mieszkania w okolicach placu Na Stawach, na tle pochmurnego nieba rozbłysła pulsująca gwiazda o niepokojącej, czerwonej barwie, rozświetlając dużą powierzchnię. Po krótkiej chwili rozpadła się na cztery części, połączone jasnymi smugami. Gwałtownie obniżając się leciała na północny-wschód. By-

ło cicho. Zjawisko trwało pół minuty.

CO O TYM SĄDZI
ASTRONOM

Krakowskie Obserwatorium Astronomiczne nie odnotowało tego zdarzenia, ale wszystkie sygnały o niecodziennych zjawiskach na niebie astronomowie mogą racjonalnie wytłumaczyć. Przed kilkoma laty np. okrągły obiekt latający

niezwykle podobny do statku kosmicznego z filmu „Bliskie spotkania III stopnia” okazał się francuskim balonem meteorologicznym, nieoczekiwanie przywianym nad Kraków przez silne wiatry. Natomiast to, co widziała poprzedniej nocy nasza czytelniczka, mogło być bolidem — rozpadającym się meteorytem.

(Dokończenie na str. 15)

(Dokończenie ze str. 1)

Codziennie na ziemię spada kilka tysięcy ton kosmicznego pyłu, w którym mogą znajdować się także właśnie większe „kawałki”. Na szczęście większe meteoryty spadają na ziemię raz na kilkadziesiąt tysięcy lat — wtedy faktycznie można mieć powody do obaw. Niewykluczone, że był to jeden z kilkunastu tysięcy satelitów. Astronom p. Michalewski wyklucza natomiast możliwość wizyty z kosmosu. — Jeszcze nie teraz, może za kilka milionów lat...

WYBUCHY NA SŁOŃCU

Zjawiskiem kosmicznym, które w ciągu poprzedniego tygodnia miało wpływ na nasze samopoczucie, były wybuchy na Słońcu. Olbrzymie burze geomagnetyczne towarzyszące wzmożonej aktywności Słońca, jeszcze przed kilku laty powodowały np. całkowite zerwanie łączności ze statkami, samolotami, zanikały radiowe fale ultrakrótkie. Teraz, dzięki satelitom występują tylko zakłócenia. Największy wybuch miał miejsce w nocy z ponie-

działku na wtorek — jeśli w tych dniach czuliśmy się źle, bolało nas serce, odczuwaliliśmy nieuzasadniony niepokój, winne jest Słońce — naruszyło nasze biopole. Wzmoczona aktywność trwać ma do 20 czerwca. Może się zdarzyć, że przy kolejnym wybuchu nastąpi zjawisko zorzy polarnej. Zagadkowa poświata w środku nocy nie będzie więc związana z przylotem Marsjan, a jedynie konsekwencją bezdusznych praw fizyki. (ms)

CZAS KRAKOWSKI 138
1991.06.18.

23

DZIENNIK GZESIOCHOWSKI 81
1991.04.26

Ludzie, UFO leci!

— **B**yło to 17 lub 18 stycznia, około godz. 15–15.30 – mówi p. Lina Bańkowska. – Stałam na przystanku autobusowym obok Biblioteki Miejskiej. Kiedy nadjechała „13”, chciałam wsiąść do autobusu. Zwykle bardzo uważam przy wsiadaniu, bo miałam kiedyś złamaną nogę, nie rozglądałam się więc na boki, ale tego dnia jakaś nagła siła, moc nie do określenia wstrzymała mnie od wsiadania. Spojrzałam na niebo, zobaczyłam niezwykle zjawisko i krzyknęłam: „Ludzie, patrzcie UFO leci!”. Kilka osób zwróciło uwagę, z autobusu wysiadł też kierowca: 30 metrów od miejsca obserwacji, na skrzyżowaniu Kościuszki i Alei NMP wznosiła się wolno do góry podłużna ognista kula, średnicy około 60 cm. Jej przedłużeniem był 2,5 raza większy człon, wyglądający jak pokarbowane ciasteczko. Kula świeciła jasno, ale odmiennie od słońca i księżyca, błyszczała kolorem bieli, żółci

i niebieskiego, a na jej obwodzie nasilonym blaskiem lśniły niebieskie punkty. Jaskrawość robiła wrażenie przenikające człowieka, większe od błyskawicy. Zapachu nie czułam, żadnego dźwięku także, bo na ulicy był ruch. Odczuwałam tylko ciepło płynące od rąk i stóp do głowy. Zjawisko było widoczne około 5 min., potem nagle zmieniło położenie z pozycji pionowej na poziomą, przypominało wtedy długie cygaro, lekko rozwidlane na końcu na kształt rybiego ogona i błyskawicznie zniknęło za domami. Skąd wyszło i dokąd zniknęło – nie wiem.

Wizja czy rzeczywistość.

Po powrocie do domu promieniowałam jakąś dziwną siłą, wprost żądzą ujżenia „ich”. Zawsze marzyłam o UFO i zazdrościłam świadkom. Wieczorem, około 21–21.30 jadłam

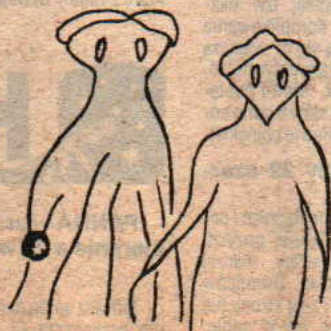
kolację i usłyszałam znów szmer w okolicy balkonu. Tu muszę powiedzieć, że już od około 3 tygodni słyszałam szmery koło okna balkonowego, jakby szeleszczący papier, nie przywiązywałam do tego wagi, znajomym mówiłam, że mam chyba domowe duchy opiekuńcze. Tego wieczora usłyszawszy ten szmer spojrzałam w okno i zobaczyłam dwie postacie-cienie. Nie wiem co czułam, w każdym razie nie strach. Poszłam do kuchni i przyniosłam dwa dodatkowe talerzyki i szklanki, otworzyłam drzwi i wyciągnęłam rękę, aby weszły do środka. Wówczas postacie odsunęły się nieco. Siadłam więc na wersalce gestami dając do zrozumienia, że dom jest przyjazny, potem samą myślą usiłowałam przekazać im zaproszenie. Nie weszli, nie porozumiewali się z sobą ani ze mną, stali nieruchomo. Postacie były wzrostu około 175–180 cm, budowy szczupłego człowieka. Ich twarze miały

kształt latawca, oczy pionowe, ust, nosa, brwi nie było, wyglądali jak w maskach. Jedna postać była w kombinezonie, druga w pelerynie, na głowie miały nakrycia w kształcie dociętego naleśnika. U tego osobnika w kombinezonie ręce na dole wyglądały jak macki ośmiornicy, u dołu mocno zwężone, cieńsze od rąk. Jedna postać miała u boku mocno błyszczący przedmiot w kształcie dużej broszy, ta druga jakby patyk w ręce. Wizja trwała około 7 min. (odtworzyłam potem ze stope-

żadnych śladów na balkonie. Ta wizja utrwaliła mi się jako fakt oczywisty, tym bardziej że każdego dnia ćwiczę medytację, doskonale umysł, robię trening relaksacyjny z wprowadzeniem autosugestii, wpłatam afirmację, wchodzę w stan alfa. Nie zasłaniam okien, liczę, że znów się pojawią lub zobaczę UFO, ale bezskutecznie.

★ ★ ★

Przeżył p. Bańkowskiej zainteresowały się organizacje,



Rysunek dla potrzeb instytutów badawczych sporządziła L. Bańkowska

rem wszystkie swoje czynności). Automatycznie naszkicowałam ich na zużytej kopercie listowej. Po ich odejściu nie zobaczyłam

które badają podobne przypadki. Szczegółową rozmowę przeprowadził z nią mgr Bogdan Grzywa z Klubu Kontaktów Kos-

micznych w Łodzi. Ankieta została przekazana również p. Krzysztofowi Piechocie, do UFO-WIDEO w Warszawie. Wreszcie 19 maja na umówione spotkanie przyjeżdża p. Bronisław Rzepecki, koordynator Grupy Badań Niezidentyfikowanych Obiektów Latających z Krakowa. Podobno wiele podanych przez p. Bańkowską szczegółów każde specjalistom sądzić, że było to prawdziwe bliskie spotkanie.

Świadczy o tym np. fakt dostrzeżenia u boku jednej z postaci błyszczącego przedmiotu w kształcie broszy, jak również czegoś, co przypominało patyk w ręce drugiej osoby. P. Bańkowska długo wahała się, czy o swoim przeżyciu opowiedzieć, teraz, po szczegółowym zbadaniu zdania przez specjalistów i po zasięgnięciu ich opinii, zdecydowała się opowiedzieć o tym właśnie naszej gazecie.

P. Bańkowska nawiązała także kontakt z p. Piotrem Lenartowiczem z Wrzosowej, który był świadkiem przelotu NOL w listopadzie ubiegłego roku. Przypuszczam, że jest więcej osób, które mają podobne doświadczenia. Może zechcą nawiązać kontakt?

MAŁGORZATA
KARCZEWSKA

24

TEMI — 1 SIERPNIA 1991 R.

Nad Olesnem pojawiło się UFO

Z reguły większość zjawisk zachodzących na niebie jesteśmy w stanie przewidzieć, bo rządzą nimi ściśle określone prawa. Bywają jednak zjawiska trudne do przewidzenia, a tym bardziej do natychmiastowego wyjaśnienia. Tak było i w tym przypadku...

28.06. br., późnym wieczorem, około godziny 23.10-23.15 mieszkanie Woli Żelichowskiej, Robert K. wracał wraz z żoną, Małgorzatą, własnym „nissanem ZX” z Dąbrowy Tarnowskiej do miejsca zamieszkania. Tuż za Swarzowem, jadąc w kierunku Olesna, z lewej strony drogi, na wysokości kilkuset metrów nad ziemią, ujrzeli na niebie trzy, ułożone w trójkąt równoboczny, światła — w kształcie kół — o różnym natężeniu. Jedno było bardzo mocne, drugie mniej intensywne, a trzecie — najsłabsze. Światła te poruszały się w kierunku jazdy samochodem, wyprzedzając nieznacznie „nissana”. Równocześnie — zniżały się. Przed Ćwikowem (około 8 km od Dąbrowy Tarnowskiej) światła te obniżyły się znacznie i zatrzymały nad drogą na niedużej wysokości. Kolor światel

przypominał mocno świecące żarówki. Robert K. zatrzymał samochód. Nie wysiadając, obserwował niecodzienne zjawisko. Wydawało mu się, że światła te obniżają się powoli i zbliżają w kierunku samochodu. Nie należy do ludzi strachliwych, ale wtedy właśnie poczuł, co to jest strach. Zapalił silnik, zawrócił do Olesna. O dziwo, światła... podążały za nim. Teraz już nie miał wątpliwości. Żona ze strachu zbladła. Nie wiedzieli, co to jest. Wjechał do centrum wsi. Udali się do mieszkania znajomych. Obudzili ich i zatelefonował do ojca.

— *Widzieliśmy przed chwilą dziwne, świecące obiekty na niebie. Nie kłamię. Podążały za nami. Nie pojedę sam z żoną do domu. Nie wiem, co to jest. Boję się.* — powiedział do ojca, Jana K.

Właścicielka telefonu wyszła przed dom. Robert K. zapytał, czy widziała kiedykolwiek coś takiego? Nie, nie widziała. Światła o różnym natężeniu „wisały” na bezkłęskowym, ale i bezchmurnym niebie. Pokręciła głową. Dodała kolejny raz: *Czegoś takiego nigdy w życiu nie widziałam...*

Robert K. pożegnał się i podjechał pod Urząd Gminy w centrum Olesna. Tam oczekiwał na przyjazd ojca. Stało tam siedem osób. Również z zainteresowaniem śledzili to, co się działo na niebie.

Tymczasem Jan K., ojciec Roberta, wsiadł do „malucha” z sąsiadem, Stanisławem L. z Dąbrowy Tarnowskiej. We dwójkę ruszyli w kierunku Olesna. Już na ul. Grunwaldzkiej, spod szpitala dąbrowskiego, widać było w oddali świecące trzy punkty.

— *Gdy dojechałem do Olesna — wspomina Jan K. — syn stał razem z grupką ludzi. Komentowali niecodzienne zjawisko. Po chwili nie zidentyfikowane obiekty latające zaczęły powoli oddalać się w kierunku północno-zachodnim. Wsiadliśmy z sąsiadem do auta. Syn z żoną ruszyli za nami. W trakcie jazdy, aż do Woli Żelichowskiej, widać było oddalające się w kierunku Opatowca, leżącego za ujściem Dunajca do Wisty, światła. W miarę oddalania się — co jest naturalne — zmniejszały się, a ich siła słabła. Około północy już nie było ich widać. Zniknęły...*

Ponoć tego samego wieczoru w Przecławiu w gminie Radomyśl Wielki doszło do awarii sieci energetycznej. Powód do dziś nie jest znany. Osoba, która nas o tym poinformowała, twierdzi, że światła nie było przez kilkanaście minut. Czy to prawda? Czekamy na listy Czytelników w tej sprawie. Również na relacje naocznych świadków pojawienia się UFO nad gminami Olesno i Gręboszów.

JERZY RZESZUTO

UFO

Turkus na niebie

(A) Mieszkańcy Syktywkar na Syberii w niedzielę o godz. 18.00 czasu miejscowego zauważyli nad swoim miastem UFO.

Pojawił się promień światła, który następnie zamienił się w świetlny słup, potem w dysk, a w końcu w kulę. Kula zawisała nad centrum miasta, po czym nagle rozbiła się gwiazdami w kolorze turkusowym. Poobracała się chwilę wokół własnej osi i zginęła.

Pracownicy centrum meteorologicznego republiki Komi, na terenie której znajduje się Syktywkar, potwierdzili obserwacje dziwnego zjawiska i poinformowali, że w tym samym czasie inny nie rozpoznany obiekt latający pojawił się w rejonie miasta Uchta. Miał on postać świecącego jajka. (RIA)

8 października 1991

25

GAZETA POMORSKA 181 - 1991.08.05.

26

Wakacyjny horror w lesie

Gdyby opowiadał mi to jedynie mój wnuk, mogłabym pomyśleć, że to nadmiar wyobraźni — opowiadała nasza czytelniczka. Ale świadkami tego niezwykłego wydarzenia było aż 8 osób. Ludzie z wyższym wykształceniem, poważni, nieskorzy do tego rodzaju fantazjowania.

Woda w jeziorze nocą była najcieplejsza. Późnym wieczorem postanowili wykąpać się w Jezioraku. Wracali już do Nadleśnictwa w Jeziornej. Jeszcze 300 metrów mieli do rozbitych w lesie namiotów. Pulał chmur był bardzo niski, zaczął siąpić ciepły deszczyk. — Mamo, zobacz jakiś dziwny księżyc wychodzi — odezwał się 14-letni Dominik Zalewski. Po chwili wszyscy już wiedzieli, że dzieje się coś niezwykłego. Spomiędzy drzew niskiego la-

su wylaniać zaczęło się coś błyszczącego, w kolorze pomarańczowo-czerwonym. Rośnący z sekundy na sekundę

czął raptem w jedną całość. Stał się błyszczącą pomarańczowo-czerwoną kulą, która zaczęła robić się większa, większa. Tajemniczy obiekt zbliżał się. 8-osobowa grupa „nocnych Marków” — wśród nich pani leśnik, którą strach

Błyszcząca kula zagroziła drogę

obiekt miał kształt dwu olbrzymich, zrosniętych z sobą jaj, połączonych jakby czarnym pasem. To coś płynęło bardzo nisko nad głowami. Zrobiło się nieprawdopodobnie jasno, 16-letni Marcin Klimczyk odruchowo spojrział na zegarek. Była 23.17. Dorośli zaniepokoiли się również, zaczęli głośno rozmawiać. Obiekt jakby zauważył, że jest obserwowany. Dotychczas podzielony w kształcie, zlewać się za-

rzadko dotyka — rzuciła się do ucieczki. Przerazenie paraliżowało ruchy. Olbrzymia, świetlista kula przewalila im się nad głowami. Raptem zatrzymała się, błysnęła parę razy, jakby chcąc zademonstrować swoją siłę. Tajemniczy obiekt stał teraz bardzo blisko. Uciekający poczuli się bezradni, zatrzymali się. Po takiej chwili wzajemnego bezruchu, rozległy się głośne strzały, jak grom burzy. Kula

drgnęła, zawirowała kilka razy i teraz już bardzo szybko odpływać zaczęła ku górze. Wkrótce zniknęła w nisko lewisających chmurach.

Co dalej robić? Turyści początkowo postanowili poinformować o zdarzeniu miejscowy posterunek policji. Doszli jednak do wniosku, że tam prędzej posądzą ich o halucynację, niżli dadzą wiarę. Zresztą policyjną pałką, gazem łzawiącym czy spisaniem protokołu nie zaradzi się tego rodzaju niebezpiecznym spotkaniom. Tej nocy przerażeni turyści nie zdecydowali się na spanie w namiotach. Poprosili o nocleg pod dachem leśniczówki. Z całym tym wakacyjnym horrorem bohaterowie zdarzenia postanowili zapoznać także czytelników naszej „Gazety”. Niech wiedzą, że muchomor sromotnikowy, to nie jedyne niebezpieczeństwo jakie czyha na ludzi w lesie.

JERZY WENDERLICH

27

„GAZETA LUBUSKA” — MAGAZYN, NR 102

„Nie jestem tchórzliwy, ale wtedy obleciał mnie strach. To coś przy pomyśle swoim kształtem cygaro z żarzącą się banderolą”.

Wehikuł nie z tej ziemi nad Cigacicami

UFO, czyli Niezidentyfikowane Obiekty Latające, zdaniem wojskowych japońskich, były ścigane przez jednostki powietrzne. Były również wskazywane przez radary, co by oznaczało, że są zjawiskiem realnym i najprawdopodobniej przybywają z kosmosu. W pogoni za UFO zginęło wielu pilotów, do czego często dowódcy nie chcieli się przyznać.

Uczony nowozelandzki polskiego pochodzenia, dr inż. Jan Pająk, opracował prawo rządzące rozwojem kolejnych urządzeń napędowych na Ziemi. Zgodnie z nim, silnik elektryczny, zbudowany przez Jacobiego około roku 1836, przed rokiem 2036 otrzyma następcę. Będzie to wehikuł działający w oparciu o silne pola magnetyczne. Na razie nosi on nazwę — magnokraft. Dr Pająk dowodzi, że „UFO to już działające magnokrafty, budowane przez jakąś zaawansowaną cywilizację kosmiczną”.

Uczony przypomina, że watownicy warownej osady Mautaurau nagle dostrzegli nad ziemią zorientowane pionowo cygaro. Poruszało się ono bezszelestnie. Od spodu miało dyskooidalną podstawę, żarzącą się jak tarcza księżycowa w pełni. Dr Pająk dowiedział się o tym, gdy pracował nad teorią statku kosmicznego, napędzanego polem magnetycznym. Uznał on, że w miejscu lądowania wehikułu powstaje krater. Oś krateru powinna pokrywać się z przebiegiem południka magnetycznego.

— * —

W ubiegłym tygodniu odwiedził naszą redakcję mieszkaniec Sulechowa, wojskowy. Jego nazwisko pozostaje tajemnicą redakcji. Ale to, co nam powiedział i co udowodnił, pragniemy upowszechnić. Zdajemy sobie sprawę z tego, że niektórzy czytelnicy wypowiedź sulechowanina uznają za jeszcze jedną relację o wehikule nie z tej ziemi. Zresztą sam sulechowanin nie ukrywa, iż nie wierzy w żadne pojazdy z innych planet. Przepraszamy,

nie wierzył aż do 19 listopada 1991 r. I jeszcze jedno objaśnienie. Otóż ów mieszkaniec Sulechowa nie chciał z nikim się dzielić swoim doświadczeniem. 21 kwietnia br. przeczytał w naszej gazecie tekst o UFO i wtedy postanowił sprawę ujawnić. Oto jego relacja:

— Po południu pojechałem z 5-letnim synem do lasu. W odległości kilometra od Odry przy starej szosie Zawada — Cigacie znajdują się działki. Jest tam również las i krzaki. Za krzakami mój kolega zawsze ustawia swoją pastkę. Stół tam też ambona myśliwska. W tej okolicy często myśliwi polują na dziki. Lubie spacerować po tym terenie.

Było już ciemno, postanowiłem wracać do domu, tym bardziej że dziecko prosiło mnie, żebyśmy wrócili na „królika Bugsa”. Nagle dziecko zawołało: — Tato, tam są złodzieje z latarkami. — Wytłumaczyłem mu, że o tej porze roku złodzieje nie mają liby czego szukać na działkach, ale ono upierało się, że widzi światelka. Po chwili i ja spostrzegłem dużą czerwona kulę nad ziemią. Sądzę, że wisiała ona na wysokości najwyżej stu metrów. Gdy światelko zaczęło się zniżać, przykucnąłem. Nie jestem tchórzliwy, ale wtedy obleciał mnie strach. To coś przypominało swoim kształtem cygaro z żarzącą się banderolą. Próbowałem dodać sobie odwagi. Pomyślałem, że pewnie myśliwi wystrzelili racę. Pytałem dziecko, czy widzi spadochronik. A może to balon meteorologiczny? Zza

krzaków dostrzegłem coś, co osiadło na ziemi, a swoim wyglądem przypominało lotnię. Ale skąd w tych okolicach lotnia? Wystraszyłem się nie na żarty. Wtedy przyszło mi na myśl, że jestem świadkiem lądowania pojazdu z obcej planety. Droga okrężną szybko wycofałem się do swojego samochodu.

Następnego dnia wziąłem ze sobą aparat fotograficzny i kompas i wróciłem na to miejsce. Pogoda nie sprzyjała pomiarom, ale ja uparłem się. Wykonałem kilka zdjęć i po brałem próbki gruntu.

Miejsce, w którym wylądował pojazd, było łatwe do odśledzenia. Wyznaczyłem cztery punkty. Na środku znajdowało się zagłębienie półmetrowe, o wymiarach 50 x 70 centymetrów. W odległości 6 metrów od tego miejsca było drugie zagłębienie o przekroju 45 centymetrów i nieco płytsze. Pomyślałem, że może buchtowały tu dziki, lecz kiedy dokładniej obejrzałem ziemię, stwierdziłem, że nie mogło to być buchtowisko. Pozostałe dwa zagłębienia były znacznie płytsze, jakby oznaczały miejsca oparcia czegoś ciężkiego. Odległość pomiędzy nimi wynosiła 6,30 metra. Boki trójkąta miały długość 11,50 metra. Ziemia w pobliżu była czymś pokryta, co nie mogło być ani spalenizną, ani błotem. Trawa i liście zachowały się w stanie gnilnym.

Pytałem kolegę, który pracuje w służbie radarowej. Po wiedział, że we wtorek 19 listopada 1991 r. o godzinie 18.10 radary nie wykazały przelotu żadnego helikoptera czy samolotu.

— * —



Miejsce lądowania — pośrodku zagłębienie, w którym na pewno nie buchtowały dziki.



Z daleka pojazd wyglądał jak lotnia.

W prasie często pojawiają się informacje o podobnych zjawiskach. Czy brać je na serio? Radziecki dziennikarz, Borys Strielnikow, podaje, że był świadkiem przelotu w mieście Chanty — Mansijsk (zachodnia Syberia) ogromnej latarki elektrycznej, która leciała rękojeścią do przodu. Potem wypuściła z siebie „ognisty przecinek”. „Wielki ogień” o średnicy 40 metrów widzieli nad swoimi głowami prawosławni, którzy zebraли się przed cerkwią w gminie robotniczej. Ale nie tylko na Wschodzie ukazywały się wehikuly nie z tej ziemi. Nie dawno coś podobnego zobaczył mieszkaniec Dobrej Szczecińskiej.

Uczni amerykańscy ogłosili „niebieską księgę”. Umieścili w niej relacje zwyczajnych ludzi i pilotów, którzy widzieli UFO.

(as)

MILIARDE 14 - 1996.04.07

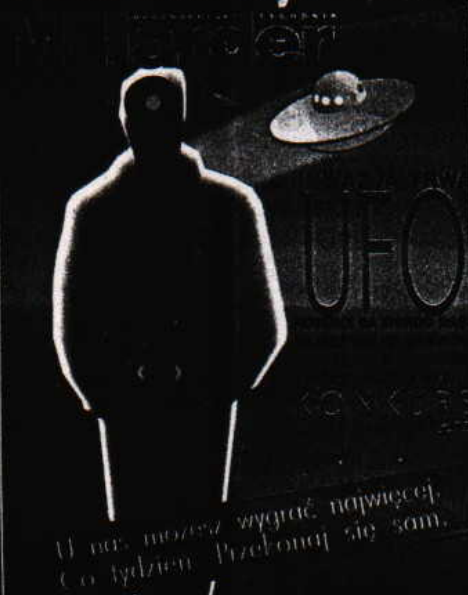
Swoje spotkanie z tajemniczym, świecącym obiektem, opisała Aniela Senio z Radymna:

- „W 1991 roku jeszcze pracowałam i większość prac w moim niewielkim gospodarstwie i domu wykonywałam nocami. To, o czym chcę wam opowiedzieć, zdarzyło się 22 grudnia 1991 roku.

Dwa dni przed Wigilią piekłam ciasto. Około 23.00, zmęczona wyszłam przed dom na podwórze i spojrzałam na niebo. Było dziwne jasno. W pierwszej chwili nie mogłam sobie uzmysłowić co się dzieje. To było niesamowite. Na niebie świeciła jasna kula, podobna do księżyca w pełni, ale o bardzo łagodnym świetle i była znacznie niżej niż słońce czy księżyc, widoczne z ziemi. Niebo było bezchmurne, a kula jasna i bardzo wyraźnie widoczna. Nie mam pojęcia ile czasu upłynęło, kiedy tak stałam jak wryta z zadartą głową. Widok był niesamowity, byłam nim zafascynowana. Nawet na chwilę nie odrywałam wzroku od tego, co się działo nad moją głową. Nawet nie pomyślałam, żeby wołać, budzić ludzi, pokazać im to niesamowite zjawisko. Po pewnym czasie kula bardzo po-

636 milionów złotych

do wyprawy.
tym tygodniu

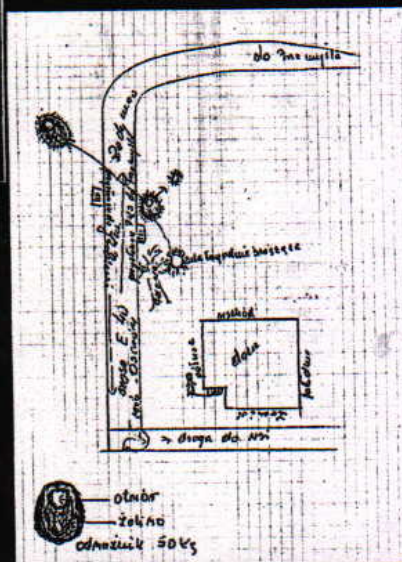


UFO 1 JA

woli zaczęła się wznosić pionowo do góry i powoli oddalać się na północny wschód. Nagle, z tej dużej kuli, też bardzo pomalowo wydzielił się mniejszy, świecący obiekt, również okrągły i zaczął powoli oddalać się na południe. W dużej, jasnej kuli - matce - pozostał po nim ciemny otwór. Przypominała teraz przedwojenny żeliwny odważnik pięćdziesięciokilogramowy.

Myślę, że ludzie starsi dobrze ten kształt pamiętają. Oba obiekty powoli oddaliły się i znikły. To wszystko, mimo upływu czasu, stale stoi mi przed oczami. Nie mogę tego wieczoru zapomnieć. Czy to rzeczywiście było UFO? Myślę, że tak." ■

ANIELA SENIO,
RADYMNO



PS Załączam własnoręczny szkic miejsca obserwacji oraz kształtu obiektów. ■